



Obława na wolnych Polaków



Władze Rosji do dziś przekonują cały świat, że w roku 1945 Armia Czerwona przyniosła Polsce i Polakom wolność. Kłam tej narracji zadają wydarzenia znane jako Obława Augustowska.

dr hab. Karol Polejowski

ZASTĘPCA PREZESA INSTYTUTU
PAMIĘCI NARODOWEJ

„Mama ciągle wierzyła, że tata wróci, i podawała się za mężatkę” – wspominał Jan Krzywosz. Miał zaledwie sześć lat, gdy bez śladu przepadł jego ojciec – też Jan – i stryj Stanisław. Obaj bracia, mieszkający we wsi Kamienna Nowa w powiecie sokólskim, figurują na liście ofiar Obławy Augustowskiej z lipca 1945 roku – największej powojennej zbrodni sowieckiej dokonanej na Polakach. Gdy w maju 1945 roku świat świętował zwycięstwo nad Rzeszą Niemiecką, w Warszawie funkcjonował marionetkowy Rząd Tymczasowy zdominowany przez komunistów, narzucony Polsce przez Józefa Stalina. W terenie wciąż jednak funkcjonowała konspiracja niepodległościowa, której Sowietzi i ich miejscowi kolaboranci wypowiedzieli bezwzględny walkę.

Operacja przeprowadzona latem 1945 roku na Suwalszczyźnie i Augustowszczyźnie przewyższa skalą inne obławy podejmowane przeciwko polskiemu podziemi. W ciągu kilku dni zatrzymano ponad 7 tys. osób. Większość po przesłuchaniu wypuszczono. Jednak przeszło 600 Polaków nigdy nie wróciło do domów. Związek Sowiecki postanowił ich zgładzić, a ich bliskim władze komunistyczne przez kilkadziesiąt lat odmawiały jakichkolwiek informacji, co stało się z zatrzymanymi wówczas ludźmi.

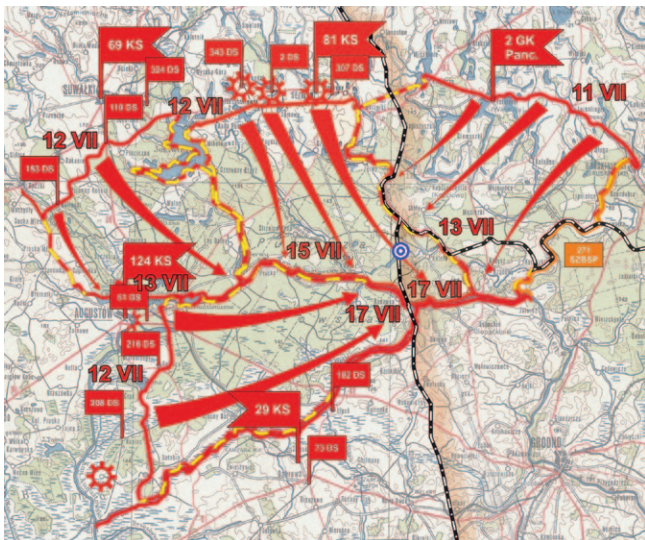
„Gdy składałem gdzieś życiorys, nigdy nie mogłem napisać, że tato został aresztowany przez Rosjan czy NKWD. Wymyśliłem formułę (...), że tato »zginął w czasie działań wojennych«” – opowiadał Jan Krzywosz junior. W roku 1987 wraz z żoną Danutą zaangażował się w prace Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 roku. Za swoją działalność, wraz z innymi członkami

Komitetu, w 2007 roku został odznaczony honorowym tytułem Kustosza Pamięci Narodowej, przyznawanym przez IPN. Zmarł w roku 2018. Nie dane mu było poznać, jak dokładnie zginął jego ojciec i gdzie został pogrzebany. Na cmentarzu parafialnym w Dąbrowie Białostockiej Jan i Stanisław Krzywoszowie mają tylko symboliczny grób „zamordowanych przez NKWD”. Władze Rosji i Białorusi nadal uporczywie odmawiają pomocy w wyjaśnieniu wszystkich okoliczności tej zbrodni. Instytut Pamięci Narodowej będzie jednak w dalszym ciągu prowadził badania nad Obławą Augustowską i upowszechniał wiedzę na jej temat. Nie ustanie też w wysiłkach, aby wrócić po swoich – odnaleźć pomordowanych, oddać szczątki rodzinom i sprawić im godny pogrzeb w rodzinnej ziemi. Niech młode pokolenie wie, co działo się w Polsce już po tak zwanym wyzwoleniu, które było niczym innym jak nową formą okupacji.

PARTNER DODATKU:



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



Schemat przebiegu sowieckiej operacji wojskowej, przeprowadzonej na obszarze Puszczy Augustowskiej oraz terenach sąsiednich w dniach 12(11)-18 lipca 1945 r. oprac. P. Niziołek, P. Kalisz.



Grupa funkcjonariuszy PUBP w Augustowie w 1945 r. W pierwszym rzędzie siedzą dwaj so-wietnicy – od prawej: mjr Wasilenko i kpt. Większyn. W czasie Obławy funkcjonariusze UB oraz żołnierze oddziału wydzielonego z 1. Praskiego Pułku Piechoty pod dowództwem por. Maksymi-liana Sznepfa, wspierali zbrodnicze działania sowieckie, m.in. dokonując zatrzymań. Zbiory IPN.

Śmierć nadeszła tyralierą

Egzekucja lub egzekucje ofiar Obławy Augustowskiej przeprowadzone zostały między 21 a 27 lipca 1945 roku w absolutnej tajemnicy. Po uprowadzonych przez Sowieców mieszkańcach Suwalszczyzny, Augustowszczyzny i Sokólszczyzny wszelki śluch zaginął.

Paweł Niziołek
INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU

Oblawa augustowska bierze swoją nazwę od Puszczy Augustowskiej – rozległego kompleksu leśnego, dziś rozciągającego się na terenie powiatów augustowskiego, suwalskiego i sejneńskiego oraz na przyległych obszarach znajdujących się w granicach Litwy i Białorusi. W okresie II wojny światowej dawała ona schronienie polskim partyzantom wywodzącym się z ZWZ-AK, a po wkroczeniu Sowieców, w jej północnowschodniej części, pojawili się również partyzanci litewscy.

Spuścizna AK

Na Białostocczyźnie następczynią rozwiązanej w styczniu 1945 roku AK była Armia Krajowa Obywateli. To jej oddziały po odejściu z tego obszaru jednostek Armii Czerwonej (w związku z ofensywą styczniową) przystąpiły do zwalczania agend instalowanego w Polsce komunistycznego reżimu. Sukcesy podziemia doprowadziły do sytuacji, w której

władza komunistów ograniczała się w zasadzie do Białegostoku i miast powiatowych. Ten stan rzeczy, z różnych względów, był nie do przyjęcia dla Sowieców oraz ich protegowanych w Polsce, tym bardziej że siły polskiego podziemia w Puszczy Augustowskiej szacowano na 8 tys. żołnierzy wyposażonych także w artylerię i czołgi – szacunki te daleko odbiegały jednak od rzeczywistości.

Decyzję o przeprowadzeniu Obławy Augustowskiej podjęły najwyższe sowieckie kręgi władzy wojskowej i politycznej ze Stalinem na czele (Stawka) w ostatnich dniach czerwca 1945 roku. Od 1 lipca 1945 roku siły 50. Armii (69., 81. i 124. Korpus Strzelecki, w sile dziewięciu dywizji strzeleckich), detaszowane do niej jednostki z 48. Armii (29. Korpus Strzelecki w sile dwóch dywizji strzeleckich), 2. Gwardyjski Korpus Pancerny (w sile trzech brygad pancernych i jednej brygady zmotoryzowanej) oraz wytypowane pomniejsze oddziały pozostające w dyspozycji dowództwa 3. Frontu Białoruskiego, przemieszczały się z terenu Prus Wschodnich w nowe rejon dyslokacji wokół Puszczy Augustowskiej. W tym czasie powstawał szczegółowy plan operacji przeciw-

partyzanckiej, za który odpowiadali generałowie Fiodor Ozierow, Nikołaj Garnicz i Nikołaj Ponomariow.

Początek akcji

Do 12 lipca wszystkie siły oddane pod komendę dowództwa 50. Armii znalazły się w wyznaczonych rejonach i osiągnęły gotowość do rozpoczęcia operacji. Wojska 69. i 81. Korpusu Strzeleckiego miały prowadzić działania w kierunku południowym – południowowschodnim z rejonu, odpowiednio, Suwałk i Sejna. Siły 124. Korpusu Strzeleckiego miały posuwać się w kierunku wschodnim z rejonu Augustowa, zaś 2. Gwardyjski Korpus Pancerny rozpoczął działania już na dzień przed właściwym początkiem operacji (11 lipca) z pozycji znajdujących się na wysokości wsi Wiejsieje po litewskiej stronie granicy i kierował się na południowy zachód. Obszary działania poszczególnych korpusów i dywizji były precyzyjnie wyznaczone wraz z rubieżami, które miały one osiągnąć każdego z kolejnych dni operacji. 29. Korpus Strzelecki rozmieszczony został na linii Biebrzy, na jej południowym brzegu, a jego zadaniem było zabezpieczenie tej przeszkody terenowej przed próbami przekroczenia podejmowanymi z północy. Cała operacja zakładała zepchnięcie oddziałów partyzanckich nad tę rzekę i rozbicie ich przez nacierające siły w przygotowanym w ten sposób potrzasku. Jeśli pozostałe nacierające korpusy sowieckie porównać do uderzającego młota, to 29. Korpusowi Strzeleckiemu przewidziano rolę kowadła.

Zatrzymywano każdego napotkanego człowieka

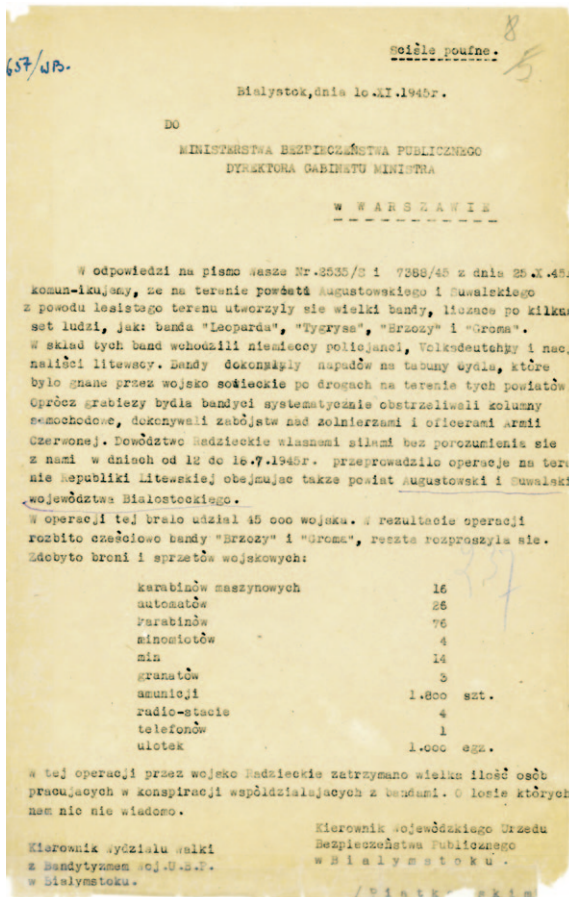
W sumie siły sowieckie liczyły ok. 45 tys. żołnierzy – stany osobowe jednostek 50. i 48. Armii oraz 2. Gwardyjskiego Korpusu Pancernego były istotnie uszczuplone na skutek krwawych walk w Prusach Wschodnich oraz braku uzupełnień. Dysproporcja sił była jednak ogromna, ponieważ w Puszczy Augustowskiej pozostawał w tym czasie tylko jeden duży oddział partyzancki AKO, dowodzony przez st. sierż. Władysława Stefanowskiego „Groma” (170–200 żołnierzy). Znacznie liczniejsza była oczywiście wszechobecna siatka terenowa AKO, z wielu względów nie była to jednak siła zdolna stawiać opór Sowietałom.

Czerwonoarmiści przeczesywali kolejne przewidziane rozkazami obszary tyralierą, w której poszczególne oddziały oddaleni byli od siebie o 6, maksymalnie 10 metrów. Miejsowości były sprawdzane budynek po budynku. Zatrzymywano każdego napotkanego w puszczy, ale z reguły los ten spotykał wszystkich mężczyzn zamieszkujących w puszczańskich osiedlach. Wśród aresztowanych zdarzali się niepełnoletni chłopcy, starcy, a nawet kobiety. W sumie do 19 lipca Sowieci zatrzymali 7049 osób, w tym 1685 zidentyfikowanych jako Litwini.

Jedyna potyczka podczas Obławy

W czasie obławy doszło tylko do jednej potyczki – nad jeziorem Brożane 15 lipca. Krótka wymiana ognia między podkomendnymi wspomnianego st. sierż. Władysława Stefanowskiego „Groma” zakończyła się rozproszaniem oddziału partyzanckiego przez przeważające siły przeciwnika. Poległo trzech żołnierzy podziemia, a w krótkim czasie po walce Sowieci wzięli do niewoli 57 partyzantów, w tym samego „Groma”. Podzielili oni los pozostałych ofiar Obławy Augustowskiej.

Zasadnicza, wojskowa część operacji została zakończona 18 lipca. W kolejnych dniach poszczególne jednostki uczestniczące uprzednio w realizacji tego zadania



Pismo kierownika WUBP w Białymstoku do MBP w Warszawie, w sprawie sowieckiej operacji wojskowej przeprowadzonej na terenie powiatów augustowskiego i suwalskiego. Zbiory IPN.

przeprowadzały jednak dalsze obławy i przeszukania na obszarach Puszczy Augustowskiej i z nią sąsiadujących, dokonując dalszych zatrzymań.

Badania wciąż nie dają odpowiedzi

Osoby zatrzymane przez czerwonoarmistów przekazywane były w ręce funkcjonariuszy „Smierszu”, czyli sowieckiego kontrwywiadu wojskowego.

Wkraczamy tu w obszar dużo słabiej rozpoznanego tzw. czekistowskiego rozdziału Obławy Augustowskiej. Wiemy, że aresztantów gromadzono w punktach filtracyjnych, we wsiach lokalizowanych w zwykłych zabudowaniach gospodarczych i domach, a w miastach w siedzibach PUBP, koszarach, dużych budynkach mieszkalnych. Filtracją, czyli przesłuchaniami, zajmowali się właśnie funkcjonariusze „Smierszu”. Przesłuchania pełne były przemocy i tortur. Ujętych przetrzymywano często w nieludzkich warunkach.

Do 19 lipca Sowieci zwolnili 5115 osób w tym 1171 zidentyfikowanych jako Li-

twinów. Z pozostałych 1934 ujętych, wszystkich rozpoznanych jako Litwini, przekazano służbom LSRS (514 osób) – znane przykłady zdają się sugerować, że nie podzielili oni losu polskich ofiar Obławy. W rękach funkcjonariuszy „Smiersz” pozostało 592 Polaków, których „ujawniono”, jako „bandytów”, tj. żołnierzy i członków siatki terenowej AKO. Do filtracji pozostawało jeszcze 828 osób. Stosunkowo niewielka liczba ujawnionych „bandytów” była dla Sowieców źródłem nieskrywanego rozczarowania.

Miejsce egzekucji i pochówku ofiar pozostaje nieznane

Dla kolejnych dni operacji czekistowskiej nie są nam już niestety znane tak dokładne dane liczbowe. Szacunki są tym bardziej utrudnione, że wciąż trwały jeszcze aresztowania, w tym celowane, tj. osób ujawnionych jako związane z polskim podziemiem na skutek brutalnych przesłuchań ich towarzyszy broni. Stąd powszechnie przyjmuje się, że liczba ofiar Obławy to co najmniej 592 osoby, z zastrzeżeniem, że z pewnością było ich więcej – zapewne około 700, niemal na pewno nie więcej niż 800.

Za ostatni akord czekistowskiej części operacji odpowiadali generałowie Paweł Zielenin (naczelnik Zarządu Kontrywywiadu „Smiersz” 3. Frontu Białoruskiego) i Iwan Gorgonow (zastępca szefa Głównego Zarządu Kontrywywiadu „Smiersz”). Ten ostatni został wysłany w rejon operacji wraz z grupą „doświadczonych funkcjonariuszy”, tj. egzekutorów, w dniu 20 lipca. Ich zadaniem było planowe wymordowanie osób wytypowanych w czasie przesłuchań. Miejsce egzekucji i pochówku ofiar pozostaje nieznane, choć wiele poszlak wskazuje na to, że jest nim teren położony nad północnym brzegiem jeziora Szlamy, w rejonie leśniczówki i gajówki Giedź, niestety, po białoruskiej stronie granicy. Egzekucja lub egzekucje przeprowadzone zostały między 21 a 27 lipca w absolutnej tajemnicy. Po uprowadzonych przez Sowieców mieszkańców Suwalszczyzny, Augustowszczyzny i Sokólszczyzny wszelki śluch zaginął.

POJMANI PRZEZ SOWIETÓW NIGDY NIE POWRÓCILI

W chwili, gdy żołnierze sowieccy wywieźli w nieznanym kierunku ostatnich aresztantów, urwał się z nimi kontakt. Zaniepokojonym rodzinom nie udzielono żadnych informacji o ich losie.

Jarosław Wasilewski
INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU

Rozpoczęły się poszukiwania oraz próby nawiązania kontaktu – bliscy, a także niektóre zakłady pracy i samorządy wysyłały pisma do polskich władz i organizacji z prośbą o ich odnalezienie. Jednak bez rezultatu. Z czasem, pod naciskiem funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa bliscy ofiar przestali niepokoić władze, co nie znaczy, że zapomnieli. Jeszcze w 1956 roku na fali odwilży październikowej niektórzy mieli odwagę upominać się o informacje o losie ofiar, ale rząd PRL nie był zainteresowany ustaleniem prawdy. Przez kolejne lata pamięć o sowieckiej zbrodni pozostawała tajemnicą rodzinną, nieznaną społeczeństwu.

Nadzieja na prawdę

Przełom nastąpił 28 czerwca 1987 roku, gdy Stefan Myszczynski, szukający w lesie śladów po swoich bliskich porwanych przez Sowietów w lipcu 1945 roku, odkrył w lesie w pobliżu Gib, w centrum Puszczy Augustowskiej, ludzkie kości. Pośpiesznie wykonana ekshumacja wykazała, że zostali tam pochowani żołnierze niemieccy, ale rozczarowanie jej wynikami nie

KARTA INFORMACYJNA ZAGINIONEGO Nr. _____	
<u>I. Dane personalne osoby zaginionej</u>	
imię / imiona/	Stanisław
nazwisko	MARCINKIEWICZ
przydomek /jak go nazywano w okolicy/	
cw.pseudonimy z lat wojny	
data i miejsce urodzenia /bądź wiek z chwili zatrzymania /	1903 Białogóra
stan cywilny / dla kobiet zamężnych rów- nież nazwisko penięskie/	żonaty <i>W. Zdzisław I.</i> <i>żona w 1924</i>
imię ojca	Antoni
imię i nazwisko rodowe matki	Dominika Suchodolska
zawód rodziców	rolnik
zawód zaginionego	rolnik
miejsce zamieszkania zaginionego w czasie trwania akcji zatrzymania /wieś, gmina, powiat/	Białogóra
narodowość zaginionego	polska
wyznanie	rzymskokatolickie
dzisiejsze obywatelstwo	polskie
inne dane personalne	
<u>II. Losy wojenne i powojenne / 1945r./</u>	
Jakie były losy wojenne jego i jego rodziny Był w obronie Grodna. Wywieziony został do ZSRR na okres 9 tygodni	

Karta informacyjna ofiary Obławy Augustowskiej opracowana przez Obywatelski Komitet Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 roku, Akta śledztwa S 69/01/Zk prowadzonego przez prokuratorów IPN

58

Amstetom dnia 21.3.45r.

#wolsztowa Kamanda
"Milicji" Opat. 1414 inj
w Ławiszewie
dnia 21.3.1945 r.

Do
21.3.1945 r. 1414 inj

o Starymstoku

Wiedunek

Mintezym melduje sie ze wieczorem okolo godz. 10-tej dnia 18.3.45r.
zostal spottyj ostro na kulem z automatu powojkowego. Czujac
wienar lat okolo 60, nieszak. wst. Rypczowka w. Liscak pom. Amstetomskiego
zaczepilow kokozal na ile zaburkowym zozak ze Amstetomskiego
ze strazy przelozylej, wprawy nie uciag. Granicz. przelozil koło
rabuatom Czujar w s. 10.10.45t okolo 100r.
Czujar zozal zozoty w obwoty od wyhodzil na duzy z nieszkania
aby przelozilow rabuatom w kradziezy swego imunitiera.

Ref. Wied. Sled.

24.3.45 s G91.

1-1 Dmuchawki St.

Meldunek Powiatowej Komendy MO w Augustowie do Wojewódzkiej Komendy MO w Białymstoku o zabójstwie dokonany przez żołnierzy Armii Czerwonej, 21 III 1945. Archiwum IPN



zgasiło nadzieje rodzin ofiar na znalezienie bliskich. Niektórzy zresztą nie uwierzyli w ustalenia podane przez reżimowe media. Sprawa za to stała się publiczną, bo zaczęli o niej pisać korespondenci zachodnich gazet, dla których okoliczności operacji lipcowej przypominały już dość dobrze znaną Zbrodnię Katyńską. Wobec obojętności komunistycznych władz, dążących raczej do wyciszenia sprawy, dawni lokalni działacze Solidarności powołali Obywatelski Komitet Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 roku, który zajął się tworzeniem listy zaginionych i wyjaśnianiem okoliczności ich zatrzymania.

Dołączyło do nich kilka osób z kraju i mimo szykan ze strony władz, udało im się dotrzeć do wielu rodzin i zebrać informacje, które pozwoliły m.in. na zorientowanie się w skali zbrodni. W 1989 roku pod naciskiem opinii publicznej ekshumacje powtórzono, tym razem dokładnie badając wszystkie jamy grobowe, ale wynik pozostał ten sam – to nie były szczątki ofiar sowieckiej operacji.

Wciąż nie przyznają się do winy

W wolnej Polsce śledztwo w sprawie Obławy prowadziła prokuratura suwalska, której udało się w 1995 roku uzyskać odpowiedź na prośbę o pomoc prawną – rosyjska prokuratura wojskowa przyznała, że operacja miała rzeczywiście miejsce





Ekshumacja szczątków Wacława Sobolewskiego "Sęka", X 2019 r., Zasób IPN



Odstąpienia pomnika poświęconego pamięci ofiar Oblawy Augustowskiej w Dąbrowie Białostockiej, 13 X 2023 r., Zasób IPN

oraz że los 592 osób pozostaje niezany. Mimo odwilży, władze rosyjskie, spadkobierca sowieckiego imperium, nie chciały przyznać się do ich zamordowania.

Znaczący przełom w naszej wiedzy nastąpił po opublikowaniu w 2011 roku przez dr. Nikitę Pietrowa z rosyjskiego Stowarzyszenia Memoriał szyfrogramu Wiktora Abakumowa z 21 lipca 1945 roku. Szef kontrwywiadu „Smiersz” prosił w nim Ławrientija Bieł (ludowego komisarza spraw wewnętrznych i wiceprzewodniczącego Rady Ministrów ZSRS) o zgodę na likwidację już zidentyfikowanych 592 „bandytów” oraz kolejnych osób, które są jeszcze w trakcie rozpracowywania. Nie możemy wątpić, że zgoda została udzielona. Dokument ten jasno wyjaśnia, że ofiary Oblawy Augustowskiej zostały zamordowane na podstawie decyzji najwyższych władz Związku Sowieckiego, bez procesu sądowego, bez wyroku, jedynie na podstawie domniemania, że są przeciwnikami nowej władzy. To oznacza, że

mamy do czynienia z ludobójstwem i tak tę zbrodnię zaczęli kwalifikować prokuratorzy IPN, którzy od początku powstania instytutu prowadzą śledztwo w tej sprawie.

Historia pozostaje w niedostępnych archiwach

Kolejna ważna data wiąże się z rokiem 2015, kiedy władze Federacji Rosyjskiej opublikowały na swojej stronie internetowej szereg dokumentów, które miały podkreślić wysiłek wojenny Armii Czerwonej i wskazać zdradzieckie działania m.in. polskiego podziemia niepodległościowego. Ale dla naszych historyków była to doskonała okazja do zapoznania się z wojskową częścią sowieckiej operacji z lipca 1945 roku. Niestety, wśród tysięcy kart dokumentów, szczegółowo opisujących działania poszczególnych jednostek, zabrakło najważniejszej informacji – jak i gdzie zginęły ofiary Oblawy Augustowskiej. Ta wiedza nadal znajduje się w niedostępnych dla

polskich badaczy archiwach i nie ma na razie nadziei, że to się zmieni.

Hipotezy i argumenty

Niemniej dysponujemy hipotezą, która wydaje się dość dobrze uargumentowana. Szczątki ofiar Oblawy Augustowskiej najprawdopodobniej zostały ukryte tuż za granicą Polski z Białorusią, w okolicach północno-wschodniego brzegu jeziora Szlomy, blisko trójstyku granic Polski, Litwy i Białorusi. W 1945 roku znajdowała się tam leśniczówka Giedź, dobrze nadająca się na zaplecze miejsca egzekucji. Przed Oblawą znajdowała się ona po polskiej stronie prowizorycznie wyznaczonej granicy, a w lipcu lub sierpniu 1945 roku, być może już po zamordowaniu aresztowanych, granica została samowolnie przesunięta przez Sowietów na zachód, tak że miejsce to znalazło się w pilnie strzeżonym pasie granicznym po stronie Kraju Rad. Zlecone przez prokuratora IPN badanie zdjęć tego miejsca wskazały na duże prawdopodobieństwo występowania tam jam grobowych. Także niektóre wspomnienia świadków sowieckiej operacji potwierdzają, że tam mogło dojść do egzekucji i ukrycia ciał zamordowanych.

Niestety, nie tylko Rosja konsekwentnie odmawia udzielenia pomocy prawnej – także Białoruś nie chce współpracować przy wyjaśnieniu tej zbrodni, uniemożliwiając przeprowadzenie badań na swoim terenie.

Rodziny wciąż czekają

Rodziny ofiar Oblawy, teraz już raczej drugie i trzecie pokolenie, wciąż czekają na pełne wyjaśnienie okoliczności zbrodni. Jednak postawa spadkobierców Związku Sowieckiego nie daje nadziei, że wkrótce się to stanie.

Ale są także i pozytywne informacje: pracownikom IPN udało się odnaleźć szczątki sierżanta Wacława Sobolewskiego, dowódcy jednego z oddziałów partyzantskich, zabitego przez Sowietów w lipcu 1945 roku podczas próby ucieczki. Nie wątpimy, że ciała także pozostałych ofiar Oblawy Augustowskiej zostaną odnalezione i godnie pożegnane. Żaden reżim nie trwa wiecznie, a Polacy pamiętają.